JERZY KIEŁSZNIA
ur. 1955; Lublin

Tytuł fragmentu relacji	Pasja fotograficzna ojca
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Lublin, Kiełsznia Stefan, fotografia

Pasja fotograficzna ojca

To była jego pasja. Ojciec miał trochę duszę artysty, miał wysoko rozwinięty talent manualny. Cokolwiek zrobił, czy to [była] prosta czynność typu powieszenie półki, czy zrobienie powiększalnika fotograficznego, czegokolwiek się dotknął, to wychodziło mu dobrze. Zrobił mi kiedyś zabawkę – pistolet maszynowy z drewna i aluminium, w czasach kiedy nie można było pójść do sklepu i kupić tego na baterie, po prostu tego nie było – cała dzielnica zazdrościła mi tego pistoletu maszynowego. [Ojciec] miał po prostu talent, tego mu zazdrościłem, ja niestety taki zdolny nie jestem. Uwielbiał majsterkować, miał proste narzędzia i potrafił zrobić cuda. Jego powiększalnik własnej roboty służy do dzisiaj – już tak bardziej amatorsko, bo mało kto się tym zajmuje – jest w posiadaniu fotografa lubelskiego, pana Waldka Stępnia.

Tak się kiedyś zastanawiałem, czy zamiłowanie [ojca] do fotografii nie [był to] czasem jakiś substytut tego, że nie mógł studiować w akademii sztuk pięknych – bo musiał podjąć pracę – [że] nie mógł się kształcić dalej w tym, co lubił. Fotografia to jest też sztuka i w związku z tym, że znam jego osiągnięcia, jeżeli chodzi o różnego rodzaju wystawy, sądzę, że miał talent i w jakiś sposób go wykorzystywał. Patrzył na rzeczywistość zupełnie inaczej niż ja. Widział to, co można utrwalić na papierze fotograficznym, na filmie. I to też jest pewien talent, nie każdy może być dobrym fotografem. Ale dlaczego akurat [zainteresował się] fotografią – nie wiem. Fotografia wtedy powstawała; jak ojciec zaczął się w to bawić, to powstawały pierwsze aparaty na klisze, wcześniej były na płytki szklane, [pojawiała się] pierwsza automatyka.

Kiedyś [ojciec] przyniósł [aparat] firmy Yashica z wbudowanym światłomierzem – to było niesamowicie nowoczesne na owe czasy, bo ten światłomierz mierzył światło na obiekcie, który mamy fotografować i pomagał w nastawieniu dwóch podstawowych parametrów, czyli czasu i przesłony. Dzisiaj to jest w ogóle śmieszne, bo automatyka jest tak daleko posunięta, że proste zdjęcia można nauczyć wykonywać małpę.

Data i miejsce nagrania	2011-05-24, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"